

Hatojama zrezygnował z funkcji premiera Japonii

Dziś rano na posiedzeniu Rady Ministrów Hatojama zrezygnował z funkcji premiera Japonii.

W dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych odbędzie się posiedzenie parlamentu japońskiego. Na posiedzeniu dokona się wyboru nowego premiera.

Istnieją zgodne przypuszczenia, że zastępcą Hatojamy zostanie wybrany Tanzari Iszibazi — przewodniczący partii liberalno-demokratycznej i minister handlu.

Cena 20 gr

Nakład: 44.969

echo

KRAKOWA

PISMO POPOŁUJNIOWE

Rok XI Kraków czwartek 20 grudnia 1956 Nr 299



W dniu 19 bm. rozpoczęły się w Warszawie rozmowy pomiędzy przebywającą w stolicy delegacją KC Związku Komunistów Jugosławii a przedstawicielami KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w osobach tow. r. Romana Zambrowskiego, Stefana Jedrychowskiego, Jerzego Morawskiego i Władysława Matwina.

Dziela Marii Dąbrowskiej

będą tłumaczone na języki zachodnie

Wystąpienia delegatów polskich na paryskim zebraniu w Międzynarodowym Domu Pen Clubu spotkały się z żywym zainteresowaniem tłumaczy francuskich

PARYŻ
Pod przewodnictwem sekretarza polskiego Pen Clubu Michała Rusinka bawiła ostatnio w Paryżu delegacja tłumaczy polskich. Delegacja przybyła na zaproszenie Stowarzyszenia Tłumaczy Francuskich działającego w porozumieniu z Międzynarodową Federacją Tłumaczy.

Podczas swego pobytu w Paryżu delegacja polska nawiązała liczne kontakty z tłumaczami francuskimi. Na szczególną uwagę zasługują zebranie, które odbyło się w Międzynarodowym Domu Pen Clubu. Delegaci polscy wygłosili tam cztery referaty.

Wystąpienia delegatów polskich spotkały się z żywym zainteresowaniem tłumaczy

Wigilia dla samotnych

Miła niespodzianka sprawiła w tym roku wielu poznaniakom restauracja „Krajoznawcza”, która organizuje specjalny wieczór wigilijny dla ludzi, którzy nie mają rodziny.

W ten wieczór ludzie ci nie będą czuć się samotni — program wigilijny w „Krajoznawczej” przewiduje tradycyjne dania, śpiewanie koledz z towarzyszeniem orkiestry oraz choinki. A może któraś z krakowskich restauracji pomysłaby o samotnych mieszkańcach naszego miasta.

Czy Yves Montand wystąpi w Krakowie?

Już w styczniu przybędzie do Polski na gościnne występy słynny piosenkarz francuski — Yves Montand. Zachodzi jednak pytanie czy określenie: „na gościnne występy do Polski” można uważać za właściwe, gdyż Yves Montand ma w tym czasie tylko... w Warszawie.

Nikt oczywiście nie ma wątpliwości co do tego, że Warszawa leży w Polsce, ale rezerwowanie tej atrakcyjnej imprezy wyłącznie dla mieszkańców stolicy — budzi słuszne rozgoryczenie publiczności innych miast Polski. — Toteż PPIE w Krakowie czyni usilne starania, aby Yves Montand'a ujrzała i usłyszała również na za publiczność. Starania te poprą chyba wszyscy mieszkańcy Krakowa. (aż)

Komunikacja lotnicza między Budapesztem a innymi państwami została wznowiona

BUDAPESZT 20. XII. 1956
W Budapeszcie podano do wiadomości, że 19 bm. została wznowiona regularna komunikacja lotnicza między Budapesztem a innymi państwami.

Jak podaje Agencja United Presse z Budapesztu — atmosfera rewolucji ustąpiła miejsca nastrojom przedświątecznym. Na placach widać choinki a z miasta zniknęły niemal zupełnie radzieckie czołgi.

GENEWA

Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża rozpoczął wysyłkę 100 tysięcy paczek przeznaczonych dla ludności Węgier. Każda z tych paczek zawiera żywność na 2 tygodnie o wartości kalorycznej 800 do 1.000 kalorii dziennie.

Transport tych paczek, jak również mleka w proszku i koców odbywa się samochodami ciężarowymi. Równocześnie rozpoczął się transport środków pomocy dla Węgier pociągami. Pierwszy pociąg złożony z 22 wagonów przywiózł do Budapesztu 375 ton węgla i 150 ton odzieży.

Angielski projekt konstytucji dla Cypru

zdaniem rządu greckiego jest nie do przyjęcia

LONDYN 20. XII. 56

Aten donoszą, że grecki minister spraw zagranicznych, Averoff oświadczył, iż wysunięty przez rząd brytyjski projekt konstytucji dla Cypru jest, zdaniem rządu greckiego, nie do przyjęcia.

Projekt ten — powiedział Averoff — ma na celu kontynuowanie panowania kolonialnego na Cyprze. Rząd grecki jednogłośnie uważa, że propozycje brytyjskie nie mogą być traktowane jako podstawa do rozwiązania problemu Cypru.

Produkcja uboczna na potrzeby budownictwa indywidualnego w Nowej Hucie

Wytwarzanie szeregu materiałów budowlanych i armatury instalacyjnej, których brak odczuwa się w budownictwie, podejmie w ramach produkcji ubocznej Huta im. Lenina. Produkcja ta będzie przeznaczona wyłącznie na potrzeby budownictwa indywidualnego w Nowej Hucie — robotniczych domków jednorodzinnych.

M. in. w myśl zgłoszonych wniosków jednej z komisji rady robotniczej, istnieją realne możliwości uruchomienia, systemem gospodarczym, produkcji brakujących na rynku materiałów instalacyjnych, takich jak elementy elektrycznych przewodów izolacyjnych, płyty bakelizowane, tulejki, rury gazowe itp. Ponadto rozważane są projekty uruchomienia — w oparciu o niewykorzystane w pełni materiały odpadowe, jak żużel wielkopiecowy — produkcji prefabrykowanych bloków, które zastąpiłyby deficytową cegłę.

Sledzie na Zalewie Wiślnym

Z Bałtyku na Zalew Wiślny przedostały się duże ławice śledzi. W ciągu półtora, który trwał 4 doby, rybacy złowili ponad 5 ton śledzi.



Już wkrótce usłyszymy znaną piosenkarkę francuską Lucienne Boyer (na zdjęciu), która, da w Polsce 30 recitali śpiewaczych pt. „25 lat miłośnej piosenki francuskiej”. Premiera odbędzie się w dniu 5 stycznia br. w Katowicach L. Boyer — wystąpi następnie w wielu miastach polskich. CAF

Kandydaci na posłów — o sobie...

Jerzy Balicki



do powtórnego korzystania z dreżyny.

— Dlaczego?

— Bo dwóch robotników przy olbrzymim wysiłku fizycznym musiało zmagać się z masywnym drągiem, poruszającym koła tego „przedpociągowego” wehikułu. To było doprawdy żalosne widowisko poniżenia godności ludzkiej. Cóż dziwnego, że po powrocie z tej wyprawy z jeszcze większą pasją zabrałem się do pracy?

— Jaki charakter posiada Pana praca?

— Jestem starszym inżynierem w Biurze Techniki przy Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych

— Nie jest tajemnicą fakt, że krakowska Kolej wystartowała do życia w 1945 r. w warunkach bardzo trudnych...

— Tak. Urządzenia były zdezastrowane, a środki transportowe prymitywne. Teraz dużo się zmieniło. Ręczne wózki bagażowe zastąpiły wózki akumulatorowe, polepszył się system natładunku węgla na parowozy, następuje coraz lepsza

(Dalszy ciąg na str. 2)

Bernard Tejkowski

Byłem jednym z pięciu, których młodzież Krakowa i Nowej Huty w pamiętnych dniach października wydelegowała do Warszawy w celu powiezienia uchwalonej przez nią rezolucji. W rezolucji tej żądaliśmy pełnej jawności życia politycznego i społecznego, domagaliśmy się suwerenności naszego kraju. W stolicy delegacja nasza uczestniczyła w wiecu robotników i młodzieży warszawskiej. I tutaj wyłoniono około 100-osobową delegację, która w sobotę o godz. 14 spotkała się z Władysławem Gomułką. Byłem i ja w tej delegacji.

— O czym w spotkaniu była mowa?

— Towarzysz Wiesław dziękował nam za nasze żarliwe poparcie dla dokonywujących się w Polsce przemian, mówił o aktualnej sytuacji politycz-



nej i prosił o zachowanie spokoju; gdyż tylko w takich warunkach — jak stwierdził — Plenum będzie mogło konty-

Z okazji pobytu polskich ekspertów budowlanych w Memphis wciągnięto na maszt przed Radą Miejską flagę polską

NOWY JORK
Pięciosobowa delegacja polskich ekspertów budowlanych kontynuując podróż po USA zwiedziła ostatnio Los Angeles w stanie Kalifornia, Oklahoma City w stanie Oklahoma, Little Rock w stanie Arkansas i Memphis w stanie Tennessee.

W Los Angeles delegacja polska interesowała się szczególnie zagadnieniem urbanistycznym i technicznym rozwiązania ruchu kołowego.

W Oklahoma City delegacja zwiedziła fabrykę płynnego betonu oraz zapoznała się z zakładami produkującymi metalowe elementy dla budownictwa.

W Little Rock członkowie delegacji polskiej oglądali nowoczesny wieloblokowy hotel dla turystów samochodowych oraz osiedla domków jednorodzinnych i szpital.

W Memphis zwiedzono wystawę materiałów budowlanych i przemysłu pracującego na usługi budownictwa.

Delegacja polska była podejmowana we wszystkich miastach bardzo życzliwie.

W Memphis mer miasta wręczył członkom delegacji klucze miejskie a na maszt przed Radą Miejską obok flagi amerykańskiej wciągnięto flagę polską.

Termin oczyszczenia Kanału Sueskiego zależy od odpowiedzi Wielkiej Brytanii na propozycję Hammarskjolda

KAIR 20. XII. 56

Sprawa udziału brytyjsko-francuskiej floty technicznej w pracach nad oczyszczeniem Kanału Sueskiego pozostaje nadal nie rozstrzygnięta.

Jak podaje nowojorski korespondent agencji Reutersa prawdopodobnie w dniu dzisiejszym W. Brytania udzieli oficjalnej odpowiedzi na propozycję Hammarskjolda w sprawie „wypożyczenia” 6 swych statków ratowniczych bez załogi i włączenia ich do floty technicznej ONZ.

Agencja Reutersa podkreśla, że w wypadku odmownej odpowiedzi W. Brytanii Kanał Sueski nie zostanie odblokowany przed kwietniem przyszłego roku. Gdyby natomiast brytyjsko-francuska flota techniczna wzięła udział w oczyszczeniu kanału, zostałyby on otwarty dla żeglugi w ciągu niewiele tygodni.

nuować obrady. Tow. Gomułka zrobił wówczas na mnie wrażenie, człowieka bardzo spokojnego i obanowanego, ale i bardzo zmechanego.

— Po powrocie z Warszawy byliście, towarzyszu, jednym z organizatorów całego szeregu wieców, których uczestnicy manifestowali swoje poparcie dla nowego składu Biura Politycznego.

— Tak, były to „gorące” dni, pełne spraw wielkich, nieodwracalnych.

— Podczas Plenum Komitetu Wojewódzkiego w Krakowie wesłście w skład egzekutywy.

— Tak, jestem członkiem Sekretariatu KW do spraw młodzieżowych i samorządowych.

— A poza tym — studentem

(dokończenie na str. 2)

Sukces polskiej techniki

Węgiel aktywny z pestek owocowych

Załoga fabryki „Carbon” w Raciborzu z powodzeniem zakończyła próby uzyskania węgla aktywnego z pestek owocowych.

Wyprodukowano tonę tego węgla i jak wykazały próby posiada taką samą jakość jak węgiel z drewna. Pomysł ten stwarza załozde możliwości oszczędzenia rocznie ponad 10 tys. ton drewna najwyższego gatunku, z którego dotychczas jest wyrabiany węgiel aktywny.

Załoga „Carbonu” apeluje do zakładów przetwórstwa owocowego o dostawy pestek używanych dotychczas za bezużyteczne.

Polski Klub Taneczny powstał wczoraj w Krakowie

Pisaliśmy w swoim czasie o potrzebie utworzenia w Krakowie klubu tanecznego. Słowa nasze nie padły w próżnię. Wczoraj, z inicjatywy grona wychowanków znanego powszechnie prof. Wieczystego powstał, przy wydatnym poparciu Wvdz. Kultury MRN Polski Klub Taneczny. Członkowie — założyciele Klubu uchwaliли statut, który określa jako cele Klubu m. in. podnoszenie poziomu tańca towarzyskiego i kultury życia towarzyskiego wśród najszerzego rzesz społeczeństwa, organizowanie zespołów tańca towarzyskiego, będących w stanie reprezentować Klub na turniejach tanecznych w kraju i za granicą, nawiązywanie ścisłego kontaktu z podobnymi stowarzyszeniami na całym świecie.

Klub będzie organizował stałe, fachowo prowadzone kursy tańca, turnieje i pokazy taneczne, pogadanki, odczyty i dyskusje. Obok sekcji nowoczesnego tańca towarzyskiego, przewiduje się zorganizowanie sekcji tańców towarzyskich dawnych czasów, sekcji tańca turniejowego, muzyki tanecznej, tańców towarzyskich, narodowych.

Nie wątpimy, że dyrekcja krakowskiego Domu Kultury którego stalymi bwalcami są członkowie nowo powstałego Klubu udostępni któraś ze swych sal na lokal klubowy. (j)

Zasłużona nagroda

Na wiadomość podaną w „Echu” o chłopcu, który uratował życie niewidomemu, Spółdzielnia „Nasza Praca” ul. Floriańska 44 wyasygnowała dla Janka Stachury, ucznia Szkoły Podstawowej przy ul. Szujskiego 2, piękną nagrodę w postaci kasety z szachami podróżnymi, a dla matki dzielnego chłopca torbę. Nagrody do odebrania w redakcji.



Z POBYTU PREMIERA NEHRU W USA

Premier Nehru rozmawiał wczoraj z Dullesem

NOWY JORK
Jak donoszą z Waszyngtonu, premier i minister spraw zagranicznych Indii, Nehru spotkał się 19 bm. w godzinach wieczornych z sekretarzem stanu USA Dullesem.

Irak, Kolumbia i Szwecja weszły do Rady Bezpieczeństwa

Przedstawiciel Polski wszedł do Komisji Ekonomiczno-Społecznej

W dniu 19 bm. Zgromadzenie Ogólne NZ wybrało trzech dalszych niestałych członków Rady Bezpieczeństwa. Miejsca zasiadających dotychczas w Radzie Belgii, Peru i Iranu, zajęły Irak, Kolumbia i Szwecja.

20 bm. odbędzie się w Nowym Jorku posiedzenie Komisji Rozbrojeniowej NZ.

Po wyborze trzech niestałych członków Rady Bezpieczeństwa Zgromadzenie Ogólne NZ przystąpiło z kolei do wyboru 6 nowych członków komisji ekonomiczno-społecznej

Polska odniosła wielki sukces zajmując w głosowaniu drugie miejsce po Meksyku. Polska uzyskała 65 głosów a Meksyk 70.

Również kandydatury ZSRR, Wielkiej Brytanii i Finlandii przeszły w pierwszym głosowaniu. Z tym że dwa pierwsze państwa zostały wybrane ponownie do komisji. Na szóste miejsce po kilkakrotnym głosowaniu został wybrany Pakistan.

Polska została w śróde wybrana również do zarządu funduszu ONZ pomocy dzieciom.

Indie i Haiti zostały wybrane do Rady Powierniczej.

Fundusz pomocy dla Węgrów osiągnął znowu wysokość 100 tys. zł. co z poprzednio przekazanych sumami wynosi łącznie ponad 200 tys. zł. Gminna Kasa Spółdzielcza w Makowie przekazała na konto PKO-4-9-600 - 9.786,72. Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług w Krakowie - 2.697 zł. Pracownicy Bazy Sprzętowo-Remontowej przy ul. Portowej 27 - 837,07 zł i Kierownictwo Szkoły Podstawowej w Słomnikach - 825,52 gr.

Poza tym Woj. i Miejska Biblioteka Publiczna wpłaciła 450 zł. Liga Kobiet przy Obw. Komitecie Frontu Narodowego nr 87 w Dzielnicy Grzegorzki - 290 zł, p. Zalewska zam. w Krakowie przy ul. Smoleńsk 19 - 190 zł i ZMP przy Krak. Biurze Sprzedaży Wyro-

Bernard Tejkowski

(dokończenie ze str. 1)

- jeszcze studentem i to Wydziału Budownictwa Lądowego na Politechnice. A jeszcze dlatego, że 5 lat studiów mam już za sobą i obecnie kończę pracę dyplomową.

- Jej temat?

- Most kablo-betonowy.

- Jesteście, Towarzyszu, niezwykle czynnym działaczem młodzieżowym, aktywnym członkiem partii i w dodatku „obciążonym” pracą naukową. A dzień ma przecież tylko 12 godzin.

- Mam do dyspozycji również i noc. Zresztą, jeśli mam być szczery, to marzę o tym, aby się raz wreszcie porządnie wyspać.

- Znać dotychczasową Waszą działalność nie rokujemy zrealizowania w najbliższej przyszłości tej „zachcianki”, tym bardziej, że w związku z wysunięciem kandydatura na postać zakres obowiązków wzrośnie a nie zmaleje. A jeśli już mowa o Sejmie proszę powiedzieć jakimi sprawami chciałbyście się w Sejmie przede wszystkim zająć?

- Pragnąłbym bronić interesów studentów i reprezentować program polityczny i społeczny Rewolucyjnego Związku Młodzieży. Ponadto interesuję mnie żywo problemy gospodarcze naszego kraju a szczególnie proces tworzenia samorządów robotniczych.

(lov)

Wielki polityczny proces w Airyce

151 postępowych działaczy pod zarzutem „zdrady stanu” postawiły przed trybunałem władze Unii Południowo-Afrykańskiej

LONDYN
W śróde rozpoczął się w Johannesburgu największy w historii Afryki Południowej proces przeciwko 151 postępowym działaczom, którzy występowali w obronie praw ludności kolorowej, przeciwko dyskryminacji rasowej w Unii Południowo-Afrykańskiej.

Na ławie oskarżonych zasiadli Murzyni, biali, Hindusi i Metysi, w tym członek parlamentu Lee-Warden, który reprezentuje interesy Murzynów w zachodniej części prowincji Cape.

Wśród oskarżonych zasiadli Murzyni, biali, Hindusi i Metysi, w tym członek parlamentu Lee-Warden, który reprezentuje interesy Murzynów w zachodniej części prowincji Cape.



Francuski przemysł rozpoczął produkcję fortepianów i pianin z masy plastycznej

Pewna firma francuska od dłuższego czasu pracowała nad możliwością wyprodukowania fortepianów i pianin z masy plastycznej. Badania uwięzione zostały powodzeniem co jest o tyle ważne, że pudła rezonansowe dotychczas produkowane z drzewa, szybko ulegały zniszczeniu w ciepłych krajach.

Nowe instrumenty nie tracą z zalet tradycyjnego instrumentu muzycznego zdobywają sobie na pewno duże zwycięstwo w krajach podzwrotnikowych

BEN GURION Izrael nie odda Egiptowi rejonu Gazy!

LONDYN
Z oświadczenia premiera Izraela Dawida Ben Guriona, złożonego w śróde w parlamencie wynika, że Izrael nie zamierza wycofać się z okręgu Gazy.

Ben Gurion odpowiadał na interpelacje wniesioną w związku z doniesieniami prasy, jakoby ambasador Izraela w Stanach Zjednoczonych Abba Eban miał oświadczyć, że Izrael nie rości sobie pretensji do okręgu Gazy.

Ben Gurion oznajmił: „chciałbym stwierdzić, że nikt nie był upoważniony do składania takiego oświadczenia w imieniu rządu izraelskiego”.

300 miliardów franków kosztuje Francję w br. wojna w Algerze

(Inf. wł.)
Tygodnik „France Observateur” pisze, że wojna w Algerze kosztować będzie Francję w 1956 r. 300 miliardów franków.

Na ten sam cel na 1957 r. przewiduje się wydatki w wysokości 500 miliardów. Roczny dochód narodowy Algeru oblicza się na 400 miliardów franków.

Przeszło 200 ton ryb dostarczą na święta Krakowskie Gospodarstwa Rolne

Zespoły rybackie PGR oraz hodowlane gospodarstwa rybne Instytutu Zootechniki dostarczają codziennie na rynek w Krakowie i w innych miastach woj. krakowskiego transporty żywych ryb ze swych stawów.

Dotychczas dostawiono już ponad 120 ton, przeważnie karpia oraz szczupaka i lina. Do świąt gospodarstwa rybne PGR oraz Instytutu Zootechniki sprzedadzą mieszkańcom woj. krakowskiego łącznie ponad 200 ton żywego karpia oraz innych gatunków ryb słodkowodnych.

Pewne ilości żywej ryby przeznaczone zostały na eksport.

Tragiczne skutki jednej libacji

Wczoraj Pogotowie Ratunkowe zostało wezwane do 25-letniego Stanisława Kwietnia zam. w Prokocimiu ul. Kosiarzy 5. Lekarz stwierdził zatrucie spirytem metylowym.

Kwiecień oświadczył, że trzy dni temu wypił wraz ze swoimi kolegami u znajomych trzy kieliszki wódki. Jak się później okazało, dwójka jego kolegów z którymi popijał znajduje się już od kilku dni w szpitalu. Stwierdzono u nich poważne zatrucie spirytem metylowym. Jeden z uczestników tej libacji mimo szybkiej pomocy lekarskiej zmarł.

Prawdopodobnie miał on zażyć się z kolegami, że wypije litr spirytusu!!! Jeżeli wersja ta okazałaby się prawdziwą, to byłaby dowodem tragicznej w skutkach głupoty!!!, ludzi bądź co bądź dorosłych i byłaby jeszcze jedną przestroją dla lekkomyślnych, którzy przez głupią chęć zaimponowania innym lekceważą swoje życie.

Może tym razem los się do ciebie uśmiechnął!

WYŻSZE WYGRANE (TABELA NIURZĘDOWA) I DNIA CIĄGIENIA KRAJOWEJ LOTERII PIENIĘŻNEJ W DNIU 19 GRUDNIA 1956 r.

Table with lottery numbers and amounts. Columns include prize amounts and winning numbers.

Z obrad Komisji Kultury i Sztuki

Komitet Społeczny Funduszu Ochrony Zabytków przekształcono na Stowarzyszenie. Sprawę tę omówiono na ostatniej konferencji Komisji Kultury i Sztuki Miejskiej Rady Narodowej.

Podczas obrad ustalono również iż Stara Bóżnica przy ul. Szerokiej 23 oddana zostanie Muzeum Historycznemu jako jeden z jego oddziałów. Zwrócono też m. in. uwagę iż materiały budowlane które pozostają z remontu przy Sukiennicach - będą magazynowane i pozostaną do dyspozycji miejskiego konserwatora. (b)

Jerzy Balicki

(Dokończenie ze str. 1)

mechanizacja robót warsztatowych, a zamiast owych nieszczęśliwych drezyn - jeżdżą na trasie samochody torowe.

- Kolejarze krakowscy wysunęli Pana kandydaturę. Czym zdobył sobie Pan ich zaufanie?

Inż. Balicki kłopotliwie milczy, pasując się widocznie ze swoją skromnością. Na szczęście w sukurs przychodzi mu inż. Jan Lis, który stwierdza:

- Jurek jest wśród kolejarzy ceniony i lubiany. Ceniony - bo z niego inteligentny i zdolny pracownik, a lubiany... co tu dużo mówić: przecież w czasie okupacji pracował on w krakowskiej Parowozowni jako zwykły robotnik i działacz PPS-lewicy. Później, gdy szczebel po szczeblu wznosił się w kolejarzkiej hierarchii, nie zapomniał nigdy o dawnych towarzyszach pracy. To właśnie do niego zwracali się oni ze swoimi troskami i kłopotami, wiedząc, że jeśli tylko będzie mógł - na pewno im doradzi i pomoże. Było wśród nas publiczną tajemnicą, że jeśli komuś działo się krzywda, to Jurek zawsze interweniował.

- Tak więc, inżynierze Balicki, wiemy już o Panu właściwie wszystko. Na zakończenie jeszcze tylko jedno pytanie: w razie wybrania Pana posłem, jak wyobraża Pan sobie swoją rolę w Sejmie?

- Będę walczył o człowieka i jego prawa. Zarówno mas kolejarzskich, jak i wszystkich innych ludzi pracy. (lov)

21 bm. w Krakowie odbędzie pierwszy występ murzyńskiego zespołu jazzowego Teddy Cottona zw. „srebrną trąbką”. Następnie zespół wystąpi w Łodzi, Warszawie oraz w innych miastach wojewódzkich. Na zdjęciu występ zespołu.



Czytelnicy i sympatycy Echa - Węgrom

bów Hutniczych i Metalowych - 36 zł. Zarząd robót wykończeniowych ZPB Huty im. Lenina przekazał uzyskaną ze składek pracowników sumę - 1.406,95 zł, dział zaopatrzenia MPK - 601 zł, kwaciarki i sprzedawczynie owoców na Ryнку Krakowskim - 600 zł, Żydowska Kongregacja Wyznaniowa - 500 zł. Przedsiębiorstwo Obrótu Drobnodetalicznego „Ruch” - 475 zł i Urząd Poczto-Telekomunikacyjny w Skawinie - 83 zł.

Kierownictwo Zespołu Pieśni i Tańca „Lajkonik” przy Zakładach Miesięcznych w Krakowie zorganizowało ostatnio udaną imprezę w sali kina „Związkowiec”.

Do chód z tego przedstawienia w wysokości 2.826 zł przekazano na pomoc dla Węgrów, Spółdzielnia Pracy Transportowo - Spedycyjna „Zespół” wpłaciła - 5.000 zł. Zarząd Zaopatrzenia ZBM w Nowej Hucie - 1.136 zł, Miejskie Łaźnie w Krakowie - 382 zł, Koło ZMP przy Dyrekcji MHD Artykułami Różnymi - 400 zł, oraz Zjednoczenie Przemysłu Jajczarsko-Drobiarskiego - 824,50 zł.

Pszenica z pięćdziesiątego siódmego pola szachownicy



Motto: Pewien sułtan, zachwycony szachami, postanowił nabyć tę grę. Sprzedający zaproponował na pozór śmieszna cenę — sułtan na pierwsze pole szachownicy miał położyć dwa ziarna pszenicy, na każde następne podwójną ilość. Było by to tyle pszenicy, ile sułtan nie miał w całym swoim państwie. Przybliżony rachunek wykaże, że radzieckie dostawy pszenicy dla Polski równają się ilości, jaka według tego rachunku przypada na 57 pole szachownicy.



Zurawica Rozrzadowa — tak się nazywa stacja nieopodal naszej wschodniej granicy pod Przemysłem. Nie przazdowa, ani antyrzadowa, tylko „rozrzadowa”, co ma oznaczać, że tutaj „rozrzadza się” (ten czasownik dedykuję językoznawcom do sztabucha) ładunkami kolejowymi, przysyłanymi ze Związku Radzieckiego. Nie byłoby tej Zurawicy, gdyby nie kilkunastocentymetrowa różnica w szerokości torów. Właśnie tutaj kończy się szeroki rosyjski tor i basowe pobekiwanie wielkich lokomotyw radzieckich, a zaczyna — wąski, zachodnio-europejski tor i cieniutki gwizd naszych zgrabnych parowozów.

Na wielkiej nowoczesnej stacji, w płataninie torów panują wszechwładnie „miedzianokórkowcy”, czego nie należy tłumaczyć jako naiwizmu obcego plemienia na poczciwą Zurawicę. „Miedzianokórkowcy” to po prostu ludzie zatrudnieni przy wyładunku i odmrażaniu —

rosyjskiej rudy żelaza. Na stacje stale przybywają wielkie wagony z rudą, w nowoczesnej odmrażalni całeociąg surowca odmarzają pod działaniem suchej pary o temperaturze 140 st. C, w powietrzu wiruje brazyowy pył. I stąd ci robotnicy o miedzianych twarzach i przysypanych rudą ubraniach. I stąd ten nieco egzotyczny akcent reportażu.

Niedawno na stacji zaczęły nadchodzić prócz rudy wielkie kryte wagony pełne kaczastańskiej pszenicy — na poczet radzieckich dostaw zboża dla naszego kraju. — Transporty omijają główne tory Zurawicy, przeładunek odbywa się na odległej o parę kilometrów lecz widocznej jak na dłoni — rampie kolejowej. Parowozy podprowadzają długi sznur zaplombowanych wagonów na rampę, gdzie następuje komisynowy odbiór, ważenie i do środka wchodzi — w cywilu: organoleptycy, w służbie: pracownicy „Polcarga”. Okazuje się, że organoleptycy mogą badać nie tylko jakość wina, kawy i tytoniu, ale i zboża. Wechem, dotykami oceniają jakość zboża, a kiedy zaczyna „krecić nosami”, to znak że zawartość wagonu trzeba poddać —

— dokładnemu badaniu, czym zajmuje się i „Polcarbo” i Polskie Zakłady Zbożowe i Zarząd Ochrony i Kwarantanny Roslin, reprezentowany przez sympatycznego pana, zwanego żartobliwie „Skodnikiem”. „Krecenie nosem” — jest małym ułamkiem naszej su-

werenności. Dawniej mówilo się po prostu: „Bier, bier, towarzysze” i przyjmowało się transport bez reklamacji, żeby naszemu dostawcy nie było przykro. A teraz nie baczac na to, czy będzie mu przykro, czy też nie — wagon stęchłego lub zaparzonego wskutek długiego transportu zboża, oddaje się dostawcy. W ten sposób cztery wagony z pierwszych transportów wróciły na tę samą stronę granicy, a obecnie ilość zanieczyszczonej nie przekracza normy. Pojeżdż już bowiem po obu stronach prawde, że dostarczanie niedobrych towarów i przyjmowanie ich nie służy sprawie dobrych handlowych stosunków i przyjaźni.

Na rampie pracują specjalne przyrządy, działające na zasadzie pompy ssącej. Opróżnianie wielkiego rosyjskiego wagonu o pojemności 50—50 ton trwa dość długo, natomiast nasze 20-tonowe karzelki napełniają się w ciągu 25 minut. Toteż ruch naszych wagonów musi być znacznie szybszy, żeby podać wyładunkowi. Na razie w grę wchodzi niewielkie ilości, ale p. Chruszcz, pełnomocnik DOKP martwi się na zapas, ponieważ niebawem trzeba będzie przeładowywać po 4500 ton zboża na dobie. Cztery i pół tysiąca ton, to znaczny około 250 wagonów pszenicy. Jak się to mówi — „nie wąska ilość”.

Na stację w Zurawicy nadeszło dopiero 54 tysiące ton z zapowiedzianych 1400 tysięcy ton pszenicy, a już upominają się o nią odbiorcy z całego kraju: „Halo, Olsztyn! Halo, Kalisz! Halo, Kielce! Wysłamy transporty pszenicy”. Zadaje to kłopoty, która jakis rodzimym natolinożnik wysłał z brudnego palca, że nie potrzebujemy tego zboża. Wprost przeciwnie, bardzo potrzebujemy. Każde miasto upomina się o transporty. Pociągi zwożą pszenicę do wielu miejscowości, na razie brakuje wśród nich jeszcze Krakowa. — Ale jak nas poinformowano — zboże i tutaj wkrótce nadejdzie. Chyba nie trzeba przypominać, jakie to ma znaczenie. Wypada raczej powiedzieć „smaczność” do tego polskiego chleba z radzieckiej maki. (wk)

Radzieckie zboże dla Polski

ILOŚĆ — 1.400.000 TON
POCHODZENIE: — Kazachska SRR — 1.100.000 ton, południowe republiki ZSRR — 300.000 ton
RODZAJ: — Pszenica z tegorocznych i zeszłorocznych zbiorów.

JAKOŚĆ: — Pszenica mączysta, o wysokiej wartości konsumpcyjnej.
WILGOTNOŚĆ: — 14—15 procent.
ZANIECZYSZCZENIE: — Przeciętnie 2 procent (według umowy dopuszczalne 4 procent).

ZANIECZYSZCZENIE MINERALNE: — Przeciętnie 0,5 procent.
INNE: — Przeciętnie 0,02 procent.
SZKODNIKI: — Wolka zbożowego prawie nie ma, rozkruszek występuje sporadycznie.

Historia polskiej złotówki



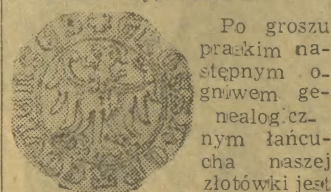
Wszędzie, gdzie tylko się ruszymy, do kina, teatru, sklepu czy kawiarni, tam potrzebne są nam pieniądze. Za kilogram jabłek, bilet do Warszawy, bukiet kwiatów płacimy, rozliczając się z kasjerem czy sprzedawcą co do groszka, nie myśląc chyba nigdy o tym, że te metalowe złotówki, które ułatwiają nam codzienne życie, mają swoją drogą i swoją historię.

Numizmatyk, przeglądając np. zbiory monety polskiej, których pierwszym przedstawicielem są tzw. denary, a ostatnim obecne złotówki, odczyta z nich nie tylko okresy panowania takiego czy innego króla, odczyta z nich również czy dane lata były okresem prosperity czy upadku. Moneta bowiem w zależności od ogólnej sytuacji politycznej i gospodarczej kraju raz była z szlachetnych kruszców tj. złota i srebra, drugi raz z lichego srebra i miedzi. Praca numizmatyka nie jest łatwa. A że tak jest, najlepszym chyba dowodem jest to, że w chwili obecnej mamy w kraju zaledwie 8 pracujących naukowo numizmatyków z nestorem polskiej numizmatyki Matianem Gumowakim na czele. Mówiąc o tej gałęzi polskiej nauki nie wolno zapomnieć o krakowskim numizmatyku dr Bonieckiej.

A więc „opowieść” o naszej złotówce zaczynać od jej okazy pojawienia się w Polsce za Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Denar było drobną monetą, gdyż pojedyncze jego sztuki ważyły początkowo 1,5 g srebra a z końcem XII w. 0,75 g. Większa miara wartości była wówczas tzw. grzywna.

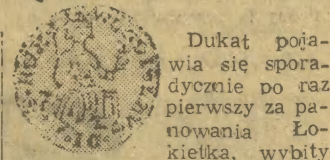
tj. 183,5 g srebra. Grzywna była w formie sztabek, cegelek lub bryłek odpowiednio znaczonych stempekami. Dzieliła się ona na 4 wiardunki, 24 skojce lub 240 denary. Za Mieczysława I denary bito według stopu i wzoru niemieckiego.

Następnym przodkiem naszych współczesnych złotówek jest srebrny grosz prański, który przyszedł do nas za Wacława — króla czeskiego i polskiego (1300—1303). Grosz ten ze względu na swą solidność cieszył się dużą wziętością u ludności, nie wypani jednak denarów. Utrzymywały się one bardzo długo i zmieniając zależnie od czasu swa wartość i rzeczywistą i wizerunki na swych stronach przetrwały aż do czasów Zygmunta III.



Po groszu prańskim następnym ogólnym genealogicznym łańcuchem naszej złotówki jest grosz krakowski, wybity za Kazimierza Wielkiego (1333—1370). Moneta ta wzorowana była na groszu praskim i podobnie jak tamten poszukiwana przez ludność ziem polskich. Grosz krakowski liczył 16 denarów i można było za niego kupić np. parę kurcząt. Za parę zaś butów płacono się 4—12 groszy.

Tak mniej więcej w dużym skrócie wyglądałby pra-praprzodkowie dzisiejszej monety. Praprzodkiem jej są już tzw. złote bite przez panujących z pocz. XVI—XVIII w. Okres ten w numizmatyce nazwany został okresem złotowym i jest on bezwzględnie najbogatszym w najrozmaitsze gatunki monet w złocie, srebrze i miedzi.



Dukat pojawia się sporadycznie po raz pierwszy za panowania Łokietka, wybity z okazji jego koronacji. W XVI w. za dukata płacono 30 groszy, co nazwano wówczas złotym srebrnym, a rzeczywiście monetę złota — czerwonym złotym od roku 1528 — za Zygmunta I. Złoty srebrny był monetą o zmiennej wartości, zaś czerwony złoty zawierał zawsze tę samą ilość szlachetnego kruszcu, tj. 3,5 g 23 i półkaratowego złota i w zależności od spadku wartości monety srebrnej kosztował coraz to więcej, tak, że gdy w XV w. 1 czerwony złoty równał się 1 złotemu w srebrze, to za Jana Kazimierza kosztował 6 zł a w XVIII w. nawet 18 zł.



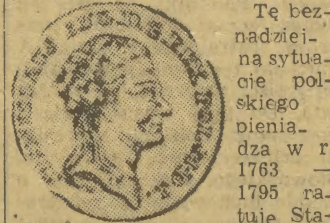
Złoty początkowo jako osobny gatunek pieniężny nie istniał w jednej

sztuce. Dopiero za Jana Kazimierza w 1663 wybito monetę srebrną wartości 30 groszy zwaną złotówką. Zapoczątkowana przez króla Zygmunta I unifikacja polskiego pieniądza kontynuuje następnie Stefan Batory, ujednolicając monety polskie wszystkich prowincji tak polskich jak i litewskich. Z tego okresu nasze zbiory numizmatyczne posiadają denary, szeląg, grosze, trojaki, szóstaki, półtalary, talary, dukaty. Prawie wszystkie te monety mają na stronie głównej popiersie królewskie a na odwrocie Orła z herbem Batorów lub tarcze herbowa z Orłem i Pogo-

nia, zaś monety gdańskie i ryskie herby tych miast. Następnym typem pieniądza dotychczas w Polsce nieznanym to bite za Zygmunta III półtalarki (3 półgrosze) i orty (16 groszy) — 18 g.

Ten już przebogaty zbiór monet polskich uzupełniają sławny w licznych literackich powiędzeniach tyńf i szeląg.

Król Jan Kazimierz chcąc w jakiś sposób ratować mocno nadwierzony skarbiec królewski wydzierżawił mennice państwowe Andrzejowi Tyńfowi, który zaczął bić pieniądze lichej wartości. Złotówki z tego okresu nazwano tyńfami. Tyńf i szeląg doprowadziły do tego, że wszystkie dawne srebrne i złote monety ludność pochowała w różnych prywatnych skarbczykach.

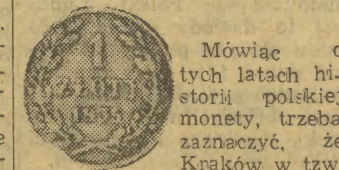


Tę beznadziejną sytuację polskiego pieniądza w r. 1763 — 1795 ratuje Stanisław August, który za podstawę bicia pieniądza bierze grzywnę kolońska (233 g srebra), wprowadzając przy tym stopę konwencyjną taką, jaka istniała już w Austrii, Niemczech i Saksii. Z grzywny czystego srebra bito 10 talarów 8-złotowych, 20 — półtalarówek, 40 — dwuzłotówek, 80 — złotówek, 160 — półzłotówek, 320 groszy srebrnych. Jak widzimy był to jak gdyby okres całkowitej normalizacji pieniądza. Ze złota w tymże czasie bito dukaty, trzydukaty, półradukaty (tzw. Stanislaus d'or). Z funta miedzi bito 40 trojaków, 120 groszy, 240 półgroszy i 360 szelągów.



I tak kończy się okres Rzeczypospolitej, zaczynają rozbiory i całkowity upadek Polski jako samodzielnego państwa.

Księstwo Warszawskie pozostało nam złotówki, dwuzłotówki, talary i dukaty. Królestwo Polskie w miarę jego rusyfikacji pozostało najpierw monety z napisami polskimi, później rosyjsko-polskimi a w końcu tylko z rosyjskimi. Monety tych czasów to grosze, trojaki, piątki i dziesiątki oraz srebrne złotówki, i złote 25 i 50-cio złotówki. W okresie powstania listopadowego wybito ze srebra i złota zebranego wśród patriotów złote dukaty, miedziane trojaki, oraz srebrne dwuzłotówki i pięciozłotówki. Pieniądże te współcześni przechowywali w safiannych pudełkach jako narodowe pamiątki.



Mówiąc o tych latach historii polskiej monety, trzeba zaznaczyć, że w Krakowie w tzw. okresie Rzeczypospolitej Krakowskiej stworzonej na mocy Kongresu Wiedeńskiego miał swa własna monetę (piątki i dziesiątki oraz złotówki ozdobione herbem Krakowa) — monety te były początkowo zaopatrzone w datę z r. 1835.

Historia staje się nam coraz bliższa. Zajęcie Królestwa Polskiego, rok 1914—1917 — Wielka Rewolucja Październikowa, wskrzeszenie Polski w 1918 i — jesteśmy już w czasach współczesnych.

OPR. J. LEWICKI

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Michał Jodłowski, Kraków (2433). Bołaczka, o której Pan pisze ma swą przyczynę w niedostatecznej ilości taboru autobusowego na linii do Woli Justowskiej. Do czasu zwiększenia ilości kursów autobusowych tabor w godzinach porannych jest nieunikniony. Administracyjne zarządzanie wobec pasażerów dzielące ich na „uprzywilejowanych” i „nieuprzywilejowanych” są — zdaniem naszym — niesprawiedliwe.

J. Nowobilski, Żywiec (905/1). Prosimy o podanie dokładnego adresu, abyśmy mogli przesłać wyjaśnienie w sprawie interesującej Pana.

Andrzej Nowak, Kraków (2601). Jeżeli ma Pan wątpliwości co do rozdzielania opłat za wywożenie śmieci, radzimy zwrócić się do Komitetu Blokowego, który sprawę tę zbada.

Jan Kapuściński, Kraków (2590). Interwenujemy.

Stefan Nelka, Kraków (2694). Prosimy zwrócić się do Wydziału Rent i Pomocy Społecznej Prezydium WRN, ul. Pędzichów 27, który może zdecydować od razu o wymiarze Pańskiej renty.

Wanda Piskorz, Kraków (2582). Stefan Dąbroski, Kraków (2608). Antoni Grymek, Nowa Huta (2561).

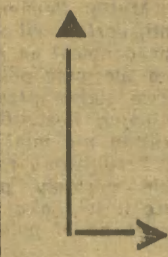
Stefan Wołczyk, Nowa Huta (2603). Interwenujemy

Bratysława w grudniu

Spacerkiem po naddunajskich bulwarach

Gdy o godz. 1 w nocy przybyłem do Bratysławy miasto pogrążone było w głębokim śnie. Przed dworcem kolejowym oczekiwały na podróżnych tylko dwie taksówki a na tramwaj trzeba było czekać pół godziny. Postanowiłem udać się pieszo do odległego o przeszło kilometr — hotelu Carlton. Uczyniłem to zresztą z przyjemnością wykorzystując okazję poznania nocnego życia tego pięknego miasta, o którym wiele słyszałem. Odniosłem wrażenie, że znajduję się w jakimś cichym miasteczku. Trudno bowiem porównać ten spacer z nocnymi wędrowkami ulicami Krakowa, czy Katowic. Na dość długiej trasie wiodącej do śródmieścia

Bratysławy nowoczesny styl życia. Wspaniałe gmachy urzędów, teatrów, hoteli i wyższych uczelni, naddunajskie bulwary i szerokie place, przez które przemykają się luksusowe trolejbusy — nadają temu miastu wygląd na wskroś europejski. Przebiega to również z bogatych wystaw sklepowych i reklam oraz wewnątrz restauracji i kawiarni. Domy handlowe kładą szczególnie silny akcent na charakter miasta. Posiadają je niemal wszystkie branże jak obuwnicza,



tekstylna, spożywcza itp. Estetyka wnętrz i bogactwo asortymentów zwraca powszechną uwagę każdego obcego przybysza.

Wieczorny spacer bulwarami nad Dunajem ma wiele uroku. Czas już jednak zakończyć naszą wędrowkę ulicami Bratysławy. Wprawdzie w pięknym klubie hotelu Carlton czy w innych lokalach rozrywkowych można zabawić się do późnej nocy przy małej czarnej lub szklance oranżady bez opłaty konsumpcyjnej i leceważącego spojrzenia kelnera — ale godziną powrotu zbliża się nieubłaganie.

ADAM ŻARNOWSKI



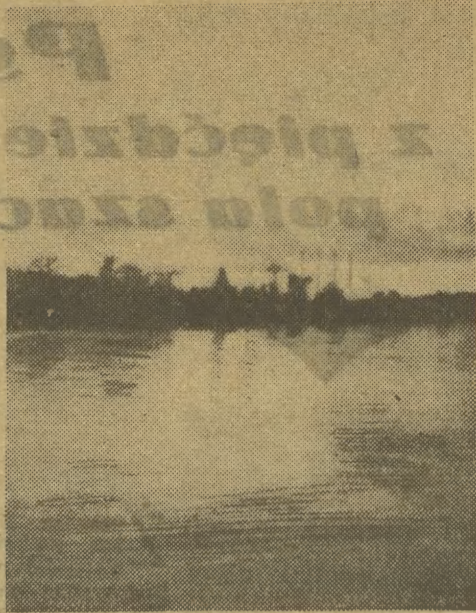
Hotel Carlton.

spotkałem tylko kilku przechodniów i jeden przejeżdżający samochód, a stojący na skrzyżowaniach ulic policjanci spełniają raczej rolę informatorów niż stróżów porządku publicznego, którego tu nikt nie zakłada.

Bratysławę porównują niektórzy z Krakowem. Ten pogląd skonfrontować mogłem dopiero nazajutrz rano. Wąskie uliczki, łuki bram łączących malownicze zaułki przypominają rzeczywiście w niektórych fragmentach miasta zabytki naszego wawelskiego grodu. W ten romantyczny obraz zamierzchłej przeszłości włącza się jednak na ulice



Na wielkim placu Gottwalda



Nie przesadzajmy ze staropolską gościnnością!

W szwytym znana jest przysłowiowa staropolska gościnnosc. Ową tradycję starożytną się nadal pieczołowicie kontynuować — lecz niestety we wspomnianej pieczołowitości nieco przesadzamy. Zwłaszcza, jeżeli obejmule ona gości zagranicznych.

Z miejsca po przybyciu do naszego kraju zostają oni zamęczani najrozmaitszymi lampkami wina, spotkaniami przy kawie, hucznymi obiadami czy bankietami. W konsekwencji też — taki gość zagraniczny po powrocie — wiele będzie mógł opowiadać o

polskiej... kuchni — natom'ast niewątpliwie mniej o naszym życiu codziennym.

Nawet spotkania z przedstawicielami bliskimi mu zainteresowaniami — nie przynoszą pożądanego wyniku. Tak się bowiem jakoś składa — że co najmniej 90% osób uczestniczących w spotkaniu nie zna języka tego kraju, z którego nasz miły gość pochodzi. Stąd — niewielu korzystamy i my sami. A po to przecież tak usilnie dążymy do stałego zacieśniania naszych kontaktów z zagranicą, by obu stronom wyszło to na dobre.

Czy może jednak być o tym mowa jeżeli program wycieczki gości zagranicznych przedstawia się mniej więcej tak...

Powiedzmy, że do Krakowa przybyła grupa chemików z... zresztą nieważne skąd. Pozostaje ona u nas trzy dni. A więc program: pół dnia zwiedzanie zabytków Krakowa — obfity obiad — po nim konieczny odpoczynek, wieczorem planowane jest króciutkie spotkanie z kilkunastu naszymi chemikami i zaraz po tym dłuższy bankiet

I jeszcze zatrzymamy się na chwilę przy takiej lampce wina. O czym się podczas niej mówi? Po prostu rozmowa ogranicza się do: Jak się panu podoba Kraków? Bardzo. Czy jest pan w naszym mieście pierwszy raz? Tak. Co pan myśli o naszej architekturze? Bardzo mi się podoba.

Bo i cóż innego może uprzejmy chemik powiedzieć np. o znanym z brzydoty budynku administracyjnym dyrekcji Huty im: Lenina?...

I tak mniej więcej w przeważającej ilości wypadków przedstawia się nasza wymiana doświadczeń z zagranicą.

Oprócz wspomnianych „programowych” niedociągnięć w goszczeniu naszych przyjaciół z zagranicy — warto się jeszcze zatrzymać przy dość istotnej stronie finansowej.

Otoż naszym gościom towarzyszą zawsze przedstawiciele różnych ministerstw, słowarszeń i centralnych zarządów — których liczba waha się przeciętnie od kilku do kilkunastu osób. Każda z owych osób towarzyszących pobiera dziennie stokilkadziesiąt złotych diet plus całodzienne utrzymanie (i to wcale nie skąpe) oraz przejazdy samolotami, pociągami, czy autokarami względnie samochodami.

I teraz zastanówmy się, ile nas konkretnie kosztują bankiety, kwiaty, prezenty — i przede wszystkim osoby towarzyszące gościom, a także obsługujący ich cały sztab personelu poszczególnych hoteli „Orbisu”.

Bardzo chętnie witamy zagranicznych gości w naszym kraju. Tym chętniej, iż na całym świecie ruch turystyczny przynosi gospodarzom cenne dewizy. Na całym świecie, lecz nie u nas, płyną z niego korzyści. Jak postępować, by je osiągnąć i to zarówno w zakresie materialnym jak i moralnym?

Korzystając z obecności w naszym kraju zagranicznych gości, których nazwiska mają niejednokrotnie duże znaczenie w świecie naukowym należy z nimi urządzić spotkania w szerszym zakresie i niekolekcyjnie przy butelkach wina, lecz salach odczytowych dla szerszego grona fachowców w tych dziedzinach.

Zaprowadzić ścisłą kontrolę ilości osób towarzyszących delegacjom zagranicznym. Bacznie na to, by władzy językami obcymi i naprawdę umiały wywiązywać się ze swych funkcji przewodników i organ zatorów.

Skończyć z przesadną wyślawnością na koszt państwa, która tylko mylnie orientuje gości w naszym położeniu gospodarczym. Polacy, przebywając za granicą, wędza doskonałe. Iż o wiele zamożniejsze od nas kraje przyjmują gości bardzo skromnie, ale nie mniej serdecznie. (Dan)

TO WAS ZACIEKAWI

Uczni Izraela „wykorzystali” sytuację polityczną i wdarli do starych bibliotek i zbiorów klasztornych na Półwyspie Synaj.

Ze względu na bardzo ograniczony czas działania, gdyż z chwilą przyjazdu wojsk ONZ sytuacja militarna uległa gruntownej zmianie, przeprowadzono jedynie „pospieszne” poszukiwania, niemniej z ekspedycje, jedna pod kierunkiem prof. Mazara, a druga M. Dothana, powróciły obciążone wprost cennymi rękopisami, mapami i rysunkami, które obecnie są skrupulatnie badane.

Uczni Izraelscy pełni są optymizmu co do wartości zdobytych manuskryptów, i twierdzą, że zawierają one cenne materiały dotyczące przeszłości narodu żydowskiego.

Radziecki uczyony prof. Pokorowski wygłosił przed kilku dniami w Paryżu ciekawy odczyt, w którym opisał niedawną eksperymentalną podróż powietrzną dwóch psów, wypuszczonych w przestrzeń w pocisku rakietowym. Psy ubrane były w kombinizony przystosowane do podróży międzyplanetarnych i wyposażone w spadochrony. Po automatycznym rozpadnięciu się rakiety na wysokości około 68 mil, jeden z nich od razu przemienił się w skoczka spadochronowego, drugi natomiast pozostał jeszcze w spadającej części pocisku i dopiero na niewielkiej wysokości otworzył mu się spadochron. Oba zwierzęta wylądowały szczęśliwie. Próby te przeprowadzane są na

terenie ZSRR w związku z zamiarem uruchomienia w niedługim czasie sztucznego satelity ziemii.

Prof. Pokorowski nie wykluczył możliwości współpracy na tym odcinku między Związkiem Radzieckim i USA.

Francuska Liga ochrony psów wystosowała po tym odczycie protest do radzieckiej ambasady kwestionując używanie psów do tego rodzaju doświadczeń.

Mimo, że elektrownie atomowe nie używają węgla, mają nie lada kłopot z „popiołem”. Jak oświadczył jednak niedawno jeden z profesorów uniwersytetu w Edynburgu, badania angielskich fizyków wykazują, że radioaktywny ten produkt może mieć różnorodne zastosowanie. I tak na przykład plastik, który normalnie topnieje w temperaturze niewiele wyższej od temperatury wrzenia wody poddany działaniu radioaktywnego „popiołu” staje się znacznie wytrzymalszy i odporniejszy na wpływ gorąca, co niesłychanie podnieś jego przydatność w przemyśle. Również antybiotyki, które nie znoszą na ogół wysokiej temperatury będą mogły być prawdopodobnie „sterylizowane” przez poddawanie ich radioaktywnej „operacji”. Przewiduje się także możliwość wykorzystywania mocy tego „popiołu” w rolnictwie.

Uczni bardzo optymistycznie zapatrują się na przyszłe osiągnięcia w tej dziedzinie. (db)

Czy w Krakowie powstanie Muzeum Solskiego?

Wczoraj minęła druga rocznica śmierci Ludwika Solskiego. Autor niniejszego artykułu nie czuje się godnym ani powołanym do tego, by pisać o samym Ludwiku Solskim. Wielu już krytyków i recenzentów teatralnych lamalo sobie pióro nad oceną tysiąca z górą ról, jakie w czasie swej 80-letniej pracy na scenie odtworzył Mistrz Ludwik. Wspomnienia o Solskim jako o człowieku i artyście, zostały już po części zebrane — reszta należy do historyków teatru. Niemniej pozostały pewne, związane z Ludwikiem Solskim sprawy, których jeszcze nie załatwiono. Rozwiązanie tych spraw zależy nie tylko, chociaż przede wszystkim od społeczeństwa naszego miasta, ale również i całej Polski.

Nie mówiąc już nic o samych wartościach artystycznych pracy Solskiego, przyznać trzeba że Mistrz Ludwik miał szczęście do „wyjątkowości”. Fenomenalna żywotność, zdolność pracy twórczej w setnym roku życia, jasność umysłu i nieślabnący entuzjazm dla sceny — to jeszcze nie wszystko. Godność tytułu doctor honoris causa jednego z najświetniejszych polskich uniwersytetów — przyznana aktorowi, to wypadek bez precedensu. Berlio mistrzostwa miasta Krakowa, miano Budowniczego Polski Ludowej to dowody najwyższego hołdu złożone przez cały naród sztuce i jej godnemu reprezentantowi. Jednakże... „noblesse oblige. Uznanie dla człowieka wielkiego nie powinno zniknąć wraz z jego cieniem.

W dniach szumnych jubileuszów Solskiego, nikt chyba nie przypuszczał z jaką chytrością i stanowczością, w kilka dni po śmierci Anny Solskiej miejskie władze będą chciały wprowadzić do mieszkania, zajmowanego niegdyś przez mał onków, nowych lokatorów. Ledwie zdążono dokonać inwentaryzacji pamiątkowych drobiazgów i siostrzawość wewnątrz mieszkania... Pośpiech ten jest o tyle mniej zrozumiały, że nowymi właścicielami mieszkania, zostali... aktorzy. Dziwne... Czyż nikt nie pomyślał, że miesz-

kanie urządzone sprzętami wybranymi osobiście przez Solskiego, zapelnione nader licznymi pamiątkami, stało się własnością całego społeczeństwa i powinno być oddane temu społeczeństwu, w formie Muzeum Ludwika Solskiego?

Owszem — pomysiano, lecz władze miejskie zdecydowanie przeciwstawiły się tej koncepcji. Pamiątki po Mistrzu wejdą w skład zbiorów muzeum teatralnego i basta! A muzeum teatralne powstanie... optymiści twierdzą, że za trzy lata. Do tego czasu meble z mieszkania Solskich zapelniają rekwizytornię Teatru im. Słowackiego. Czy zapytano o zdanie fachowców w tej sprawie? Owszem i oto fragment listu skierowanego przez dyrekcję Muzeum Historycznego do byłego plenipotenty państwa Solskich p. Steinauera.

„Zdaniem Dyrekcji Muzeum, mimo powziętych dotychczas przez miejscowe władze decyzji, byłoby rzeczą słuszną zachowanie mieszkania Ludwika Solskiego w stanie jaki posiadało za jego życia i stworzenie w nim muzeum biograficznego pod opieką Muzeum Historycznego, jakkolwiek Dyrekcja zdaje sobie sprawę, iż zmiana powyższych uprzednio przez władze krakowskie decyzji, byłaby rzeczą nielatwą, ze względu na trudności zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych arty-



stów, korzystających obecnie z tego mieszkania...”

A więc trudności lokalowe kontra spójność po Mistrzu sceny polskiej!

W łódzkim „Ekspresie Ilustrowanym” zamieszczono niedawno artykuł pt. „Skandal w Krakowie — Pośmiertna krzywda Ludwika Solskiego”. Nie wiadomo czy w danym wypadku krzywdzi się tylko Ludwika Solskiego, czy też całe społeczeństwo krakow-

skie. „Odpowiednie czynniki” — jak Miejska Rada (szczególnie Wydział Kultury) a przede wszystkim Dyrekcja Teatru im. J. Słowackiego nie zdołały obronić koncepcji utworzenia muzeum Solskiego.

Mamy nadzieję, że społeczeństwo Krakowa wypowie się w tej sprawie. Nie można dopuścić do tego, by przez krótkowzroczność jednostek cały naród tracił rzeczy, które potem trudno odzyskać.

b. k.

20

grudnia

Czwartek
Dominika,
Teofila

Surowce wtórne — cenną bazą dla przemysłu i rzemiosła

Ekonomika współczesnych czasów niekoniecznie każe szukać surowców dla przemysłu w głębi ziemi. Poważną bazą dla przemysłu papierniczego, włókienniczego, chemicznego i in. oraz dla rzemiosła stał się surowiec wtórny. Źródłem ich jest każde gospodarstwo domowe, instytucja, przedsiębiorstwo, restauracja czy stołówka, gdyż surowce

wtórne to po prostu wszelkiego rodzaju odpady jak makulatura, stare szmaty, ścińki, kości, stuczki, korki, odpadki z mas plastycznych i inne.

Zbiórka ich z wysypisk, z komitetów blokowych i szkół zajmuje się Spółdzielnia Pracy „Zbieracz”, a z Instytucji — Woj. Zbiornica Przemysłowych Surowców wtórnych. W ciągu trzech kwartałów br. obie te instytucje zebrały: 318 ton szmat, 4350 ton makulatury, 237 ton kości i 2040 ton stuczki. Az trudno uwierzyć, że stopy starych papierów i szmat przeobrażają się w fabrykach w czyste, lśniące arkusze i nowe materiały, a kości w nawozy sztuczne, olej, glicerynę, stearynę, paszę dla bydła, klej, mydło a nawet... szminkę do ust. Stłuczone flaszki wędrują do hut szkła, zniszczone opony przerabiane są z powrotem na gumę, korki na materiały izolacyjne, a ze ścinków materiałowych CPLIA wyrabia barwne kilimki. Surowce wtórne są również cenną bazą dla drobnego rzemiosła i chałupnictwa.

Woj. Zbiornica prowadzi w Krakowie przy ul. Długiej 1 sklep wzorcowy, w którym szmaty skupuje się w akcji wymiennej za emalie. Spółdzielnia Pracy „Zbieracz” prowadzi na terenie Krakowa i Nowej Huty 14 takich punktów.

Największą bolączką Zbiornicy jest w chwili obecnej brak odpowiednich magazynów. Posiadane dotychczas przy ul. Wawrzyńca i Wodnej nie są dostosowane do jej specyficznych potrzeb. Projekt budowy nowych magazynów przy ul. Wodnej, który miał być realizowany już w przyszłym roku — pozostał nadal — z powodu braku kredytów — w strasie planów.

Dobrze współpracują ze Zbiornicą, oddając odpady we właściwych terminach Krakowskie Zakłady Monopolu Tytoniowego i Spirytusowego. Zakłady Cukiernicze „Wawel” i „Supertomasyna”; Żle: Oddz. Przewozów PKP przy ul. Pawiej, Krak. Przeds. Budownictwa Przemysł. przy ul. Rydła 31 i Krak. Zakłady Przemysłu Terenowego przy ul. Miodowej 9. (omo)



Fot. J. Rumianowski

U stóp pomnika Mickiewicza rzedem rozłożyły się tradycyjne szopy. Choć nie brały one udziału w Konkursie, ale i tak znajdują uznanie młodych widzów i nabywców.

Co - Gdzie - Kiedy?

TEATRY
SŁOWACKIEGO: godz. 19.15
„Pierwsza Sztuka Fanny”
MODRZEJEWSKIEJ: godz. 19.00
„Hamlet”. POEZJI: godz. 19.15
„Brat Marnotrawny”. MŁODE
GO WIDZA: godz. 15.00 „Do-
zywocie”. LUDOWY I GRO-
TESKA: — nieczynne. MU-
ZYCZNY: — nieczynny.

KINA

APOLLO: godz. 15.45, 18.00,
20.15 „Zbiegowie”. UCIECHA:
godz. 16, 18, 20 „Pozna-
nocą”. WANDA: godz. 16, 18,
20 „Ostatni most”. WOLNOŚĆ:
godz. 16, 18, 20 „Dziecko potrze-
buje miłości”. SZUKA: godz.
16, 18, 20 „Ulica”. MI. GWAR-
DIA: godz. 15.30, 17.30, 19.30 —
„Wakacje pana Hulot”. SWIT:
godz. 16, 18, 20 „Sprawa Nr
306”. STAL: godz. 16, 19 „Ham-
let”. PRZYJAŹŃ: godz. 16, 17
„Lis chytrusek, Ślimak nie-
cnota”, godz. 18, 19, 20 „Ermi-
taż”.

WYSTAWY

MUZEUW LENINA, ul. To-
polowa 5 (od 11—18).
DOM MATEJKI, Floriańska
41.
MUZEUM SZOLAJSKICH,
Plac Szczepański „Krakow-
ska Grafika Książkowa w XVI
w.” (od 9—15).
MUZEUM NARODOWE ul.
Smoleńsk 9. „Uzbrojenie w
dawnej Polsce” oraz „Sztuka
dawnych i nowych Chin” (od
9 do 15).
MUZEUM HISTORYCZNE ul.
św. Jana 12.
PAŁAC SZUKI I DOM
PLASTYKÓW „Wystawa mło-
dej plastyki krakowskiej”.

BYŻURY

POGOTOWIE MILICYJNE —
tel. 333-33.
POGOTOWIE RATUNKOWE
ul. Siemiradzkiego 1, tel. 99
STRAŻ POŻARNA: tel. 98.
DYŻUR CHIRURGICZNY: —
III Klinika Chirurgiczna, Pra-
dnicka 37.
DYŻUR POŁOŻNICZY: Od-
dział Ginekolog. Położniczy
P.S.K.
APTEKI:
Mogilska 16, Grodzka 17,
Plac Matejki 2, Boh. Stall-
gradu 77, Krowoderska 74, Re-
toryka 1, Borek Fałęcki, Kazi-
mierza Wielkiego.

RADIO

NA CZWARTEK 20 BM.:
Godz. 17.00: Dziennik. 17.25:
Melodie rozrywkowe. 17.50:
Koncert żywe. 18.25: Melo-
dia tygodnia. 18.30: Muzyka
i aktualności. — 18.55: Kro-
nika kulturalna. 19.30: „O
muzyce elektronicznej i kon-
kretnej”. 20.00: Dziennik. 20.35:
Nowe piosenki Ymy Sumac. —
20.45: „Wilki w nocy” — słuch.
wg. komedii w radiofon. 22.30:
— Piosenki francuskie. 22.40:
Muzyka. 23.50: Wiadomości.

NA PIĄTEK 21 BM.:

Godz. 6.00: Dziennik. 6.30: —
Gimnastyka. 7.00: Dziennik. —
7.10: Poppy: Suita. 7.30: Muzy-
ka. 8.00: Wiadomości. 8.15: Mu-
zyka ludowa. 8.35: Koncert so-
listów. 9.00: Dla kl. X „Kor-
dian”. 9.30: Narta: Władzanka
melodii. 9.40: Dla przedszkoli
— „Przygotowania do choim-
ki”. 10.00: „Bożenno noce”. —
opow. 10.20: Koncert symf. —
11.00: Pieśni żydowskie. 11.14:
Od A do Z muzyki rozrywko-
wej. 12.04: Wiadomości. 15.10:
„Swojskie melodie”. 15.30: —
„Wspomnienia niebieskiego
mundurka”. 16.00: Wiadomości.

Dla małych gości węgierskich

Na zaproszenie Łw. Zaw. Pracowników Łączności bawi obecnie w Zakopanem grupa dzieci pracowników poczty z Węgier.

Dla naszych gości Spółdzielnia Inwalidów „Robotnik” w Krakowie przygotowała i już ofiarowała m. in. praktyczne podarunki... 40 par rajtuzów oraz 86 wełnianych swetrów.

Równocześnie Spółdzielnia „Robotnik” wzywa inne pokrewne placówki, by pamiętały o podarkach dla małych gości.

Hala targowa zmienia oblicze

Dotychczas sklepy mieszczące się w zewnętrznej części budynku Hali Targowej na Grzegórkach zajęte były przez biura. W związku z tym, że obecnie ich użytkownicy opuszczają lokale, powstał projekt żeby stoiska z wnętrza Hali (z artykułami gospodarstwa domowego, papierniczymi, spożywczymi) przenieść do opróżnionych sklepów, a na ich miejsce wprowadzić stoiska większe z nabiałem, drobiem itd. Inna koncepcja przewiduje przeznaczenie wnętrza hali na wielki targ owocowo-warzywny. (i)

Uwaga gospodynie!

W okresie przedświątecznym wszystkie krakowskie piekarnie zmieniły się jeszcze dodatkowo w punkty usługowe wypieku pieczywa domowego.

Pomysł dobry — a więc babki, strudelki czy makowca nie pieczemy w domu, lecz w najbliższej piekarni.

Coraz smakowitsze dostawy zasilają nasz rynek

Coraz to nowe artykuły zasilają nasz rynek w okresie przedświątecznym. W ostatnich dniach Kraków otrzymał 5 ton orzechów włoskich sprowadzonych z Bułgarii, 13 ton śliw kalifornijskich (z czego 6 ton przeznaczają się dla miasta). W drodze ze Szczecina znajdują się 4 wagony z pomarańczami i mandarynkami. Na półkach Delikatessów ukaże się wkrótce kawior i dalsza partia migdałów.

Jeszcze przed świętami powinny nadejść papierosy radzieckie w kilku gatunkach (m. in. „Astra”, „Drug”, „Trojka”) oraz francuskie wina gronowe i koniaki. To ostatnie podobno w cenie od 60 do 200 zł. (i)

Przyczyna? — za granicą

Proszków do pieczenia brak i to nie tylko w Krakowie, ale w całej Polsce. Jak się dowiadujemy wina w tym wypadku leży po stronie zagranicznego dostawcy, który miał dostarczyć surowiec niezbędny do produkcji proszków. Niestety część dostaw nie odpowiada naszym wymaganiom i została zwrócona. Następna partia dotarła już z opóźnieniem — stąd w gorącym dla gospodyń okresie przedświątecznym brak proszków.

Nie powinno jednak braknąć innych dodatków do ciast — cukru waniliowego, wanilii, olejków. (i)

Śladem naszej interwencji

Wiadomość z rządu przyjeżdżających: 15 rodzin z fortu na Krzemionkach i jedna z fortu Krakusa jeszcze w grudniu br. otrzymają mieszkania w budynku przy ul. Pawiej, o ile dotychczasowy gospodarz WRN... opróżni go w terminie tj. do 24 grudnia.

To dopiero będzie gwiazdka! (mar)

dłarzy świeczek, kamieni do ostrzenia, preparatów do czyszczenia, maszynek do robienia pierogów i różnego rodzaju nieszwiątecznych artykułów. Obok, wielu wędrownych handlarzy, którzy swoje bogactwo wystawiają w malej walizeczce względnie po prostu na rękach, zachęca do kupna świątecznych kartek, świeczek, żołnierzyków z ołowiu i innych gwiazdkowych podarunków.

Można by się długo spierać o to, czy handel pod Sukienicami jest potrzebny. Stwierdzić trzeba jedno — uroku miastu nie dodaje, z drugiej jednak strony Kraków kocha się w tradycjach — a więc niech i ta tradycja naszego grodu służy ucieście naszych pociech, ku zmartwieniu rodziców, (wyr)

Na marginesie pewnej wygranej i... pecha

Wybitnego pecha miał jeden z naszych Czytelników... Od kilku lat — wykupywał on systematycznie jeden i ten sam numer losu w Państwowej Kolekturze. Pewnego dnia, pragnąc jak zwykle „zrealizować” powzięty zamiar dowiedział się, iż centrala warszawska nie dostarczyła losu do jego dotychczasowego miejsca sprzedaży czyli do Kolektury przy ul. Grodzkiej 39.

Nasz Czytelnik napisał więc w tej sprawie list do dyrekcji Polskiego Monopoli Loteryjnego w Warszawie. Odpowiedzi nie otrzymał — a tymczasem za kilka dni na ów los padła wygrana w wysokości 2 tys. zł.

54253.111

Halo — tu mówi Komitet Blokowy Nr 27 z dzielnicy Zwierzyniec. Pragnęlibyśmy się dowiedzieć, dlaczego Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 63 Al. 3-go Maja nie pracuje?

— Jakto nie pracuje...

— No tak, w ubiegłym wtorek mimo solennej zapowiedzi, oraz ogłoszeń, iż już od godziny 16 mogą wyborcy sprawdzać, czy znajdują się na liście — o godz. 19 podwoje komisji były jeszcze szczerze zamknięte. Prosimy „Echo” by przypomniało owej komisji o jej obowiązkach.

A więc... przypominamy. (D)

WYKONAWCZY
KRAKOWSKI

● D.O.K.P. Kraków przywraca kurs odwołanego pociągu Nowy Sącz — Chabówka odjeżdżającego z Nowego Sącza o godz. 19.28. Równocześnie odwołany zostaje pociąg osobowy Nowy Sącz — Limanowa (odjazd z Nowego Sącza godz. 23.52). Przywrócony zostaje również kurs pociągu Gorlice — Zakrzany — Gorlice (odjazd z Gorlice 10.08) a odwołany z tej linii pociąg wyjeżdżający z Gorlic o godz. 20.18.

● Plenarne posiedzenie Zarz. Wojewódzkiego TPPR odbędzie się jutro o godz. 10 w sali Prezydium Zarządu przy ul. Batorego 14.

● Z okazji X-lecia Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie jutro i pojutrze odbędzie się przy ul. Straszewskiego 22 — Zjazd absolwentów WSP. Początek godz. 9.

● Komunikacja autobusowa na linii Kraków — Wieliczka została na pewien czas wstrzymana.

Kto zgubił klucze?

Zagubione klucze na rogu ul. Krupniczej i Loretańskiej są do odebrania w Biurze Pogody ul. Wenecja 2.

Idąc ulicami KRAKOWA

Taki sobie obrazek

Nie chcę zielonej, proszę mi dać tę różową — wolałi zirytowani klienci.

Personel okazał się jednak niewzruszony i nie rozpoczął nowej szynki dopóki nie sprzedał ostatniego kawaleczka szynki o zielonkawym już kolorze.

Taki obrazek zaobserwował nasz czytelnik L. R. w dniu 14 bm. w sklepie PSS art. spż. Nr 4. (ol)

„Dzień jak codzień”

„...zwykły dzień jak codzień” — i tak... codzień ryczy megafon zainstalowany na podwórku

Krakowskiej Wytwórni Papierosów przy ul. Dolne Młyny. Na interwencje

mieszkańców sąsiadnych kamienic zmierzające do udaremnienia tej „kulturalno-ogłoszającej” akcji, niewzruszony portier Wytwórni odpowiada, że megafony grają... zgodnie z poleceniem władz zwierzchnich.

Widać, że owe władze nie były na filmie pt. „Milczenie jest złotem” — a wielka szkoda. Może wtedy mieszkańcy ul. Dolne Młyny mogliby mieć spokojny „dzień jak codzień” (bk)

KRAKOWSKA DRUKARNIA PRASOWA
KRAKOW WIELKOPOLSKA 1. tel. 642-52

M-7-10928

Święta za pasem i jak zwykle „Delikatessach” w Ryńku Głównym tłok taki, że trudno wejść do środka. A na szybie wystawowej wymalowane zapewne w ramach konkursu wystaw, diabeł i anioł (tak, tak! rehabilitacja tradycji!) w zgodzie z prawdą przykładnej, tyczą wszystkim kupującym „Wesołych Świąt!” (tot. eo)



„Kto kometę kupuje ten nigdy nie żałuje!”

Święta za pasem. Na krakowskim rynku wielu kupców rozbiło swoje kramy i tuż w nich handlować różnego rodzaju świecidełkami, słodyczkami — co to w czas Bożego Narodzenia choinkę przyozdobią. A czego na tym rynku dziś nie ma... Az oczu oderwać nie można od wszelkich zgromadzonych tu dziwów, co raz do roku pod Sukienicami ku ucieście dziatwy, a zmartwieniu rodziców wysławiają.

Tak z pewnością opisywały t n fakt krakowskie gazety Anno Domini 1856. Dziś choć sporo wody w Wiśle upłynęło niewiele się w naszym kra-

kowskim grodzie zmieniło. I znów jak co roku mienią się gamą kolorów przeróżne banki, łańcuchy, stanoje, bibuły itd. Na wszystkich straganach sporo różnokolorowych zawijańnych cukierków, czekolad, pierników itd. Choć towary to słodkie, ceny są niesłusne — stane. Czegoż tu nie ma. Są głośno reklamowane przez dwóch mężczyzn w siłę wieku „patentowe ognie sztuczne „Komety”, które o dziwo nawet palą się, rzucając w koło snopy iskier. „Bo kto „kometę” kupuje ten nigdy nie żałuje” — nawoływania te miesza-
ją się z podobnymi okrzykami, wznoszonymi przez han-

ECHO SPORTOWE

W Krakowie mistrzostwa bokserskie juniorów



Wyjazd do USA w roku 1957

planują bokserzy polscy

Dużo wody upłynie nim bokserzy odzyskają kredyt zaufania u polskich kibiców, po niezbyt fortunnym występie na Igrzyskach Olimpijskich w Melbourne. Okazji do tego będą mieli sporo w 1957 roku.

Oczywiście największe możliwości do rehabilitacji będą mieli nasi zawodnicy podczas mistrzostw Europy, które w dniach 23 maja — 3 czerwca odbędą się w Pradze — informuje nas insp. Ryszard Daniłuk. — Okazji do sprawdzenia formy naszej czołówki przed wyjazdem do Czechosłowacji będzie sporo. Głównym jednak sprawdzianem będą mistrzostwa Polski. Odbędą się one w dwóch fazach. W

dnia 14—17 marca w Szczecinie i Łodzi odbędą się eliminacje z udziałem mistrzów okręgów, a w dniach 28—31 marca finały w Gdańsku. Eliminacje mistrzostw juniorów rozegrane zostaną w dniach 1—3 marca w czterech grupach: w Mielcu, Koszalinie, Elblągu i Radomiu, a finały 22—24 marca w Krakowie. — Jakże oficjalnie mecze międzypaństwowe rozegrają bokserzy w 1957 roku?

— Na 13 stycznia mamy zaplanowany mecz z Francją, lecz nasi przeciwnicy nie potwierdzili jeszcze tego terminu. Natomiast spotkanie z Anglią jakie miało się odbyć w styczniu w Londynie, przełożone zostało na listopad. 10 lutego przyniesie pojedynek pięściarski Polska—NRF. Pierwsza nasza reprezentacja walczyć będzie na wyjeździe, a juniorzy w kraju, przypuszczalnie w Szczecinie lub w Łodzi. Następnie 5 marca mamy się spotkać na dwóch frontach z ZSRR. Drużyna A walczyć będą we Wrocławiu, a drugie reprezentacje w jednym z miast nadziekich. Ostatnim meczem międzypaństwowym przed mistrzostwami Europy będzie spotkanie z Finlandią wyznaczone na 14 kwietnia w Poznaniu. Na jesieni jak już wspominałem projektowany jest mecz z Anglią w Londynie, a 8 grudnia w Budapeszcie dojdzie do meczu Węgry—Polska. W tym samym terminie również na Węgrzech odbyć się ma mecz juniorów, a drugie reprezentacje Polski walczyć będą w Katowicach.

— Poza meczami międzypaństwowymi niewątpliwie przewidziane są dalsze kontakty międzynarodowe?

— Oczywiście z najważniejszych wzmieniłem projektowany na marzec wyjazd drużyny CWKS do Chin, dalej szereg kontaktów pięściarzy Uni, Stali, Gwardii i Kolejarza z drużynami NRD w sierpniu udział naszych zawodników w III Międzynarodowych Igrzyskach Młodzieży w Moskwie, a w dniach 21—24 listopada tradycyjny już turniej międzynarodowy w Warszawie. Ma-

my jeszcze jedno bardzo atrakcyjne zaproszenie dla całej dziesiątki na sierpień do USA, gdzie Amerykanie zamierzają urządzić wielki turniej międzynarodowy. W chwili obecnej toczą się pertraktacje finansowe tego wyjazdu.

Jak więc wynika z tych wypowiedzi, bokserom polskim nie będzie brakowało okazji do zatarcia złego wrażenia, jakie wywołał ich występ w Melbourne. I pewni jesteśmy że z okazji tych skwapliwie skorzystają.

ZBIGNIEW OLESIUŁ

Przed wyjazdem do Belgii

Entuzjastyczne przyjęcie zgotowali krakowscy koszykarze

miłośnicy sportu w Wieliczce

Wisła — Kraków 64:51

Wczoraj „sportowa” Wieliczka miała niecodzienną atrakcję. Przyjechali tu bowiem koszykarze Wisły i reprezentacji Krakowa złożonej z zawodników II i III ligi. Propagandowe spotkanie w nowoutwartej sali gimnastycznej zakończyło się zwycięstwem Wisły 64:51 (41:20). Punkty dla zwycięzców zdobyli: — Wawro 17, Murzynowski 15, Wójcik 12, Pacuła 9, Dąbrowski 8, Bętkowski 3, dla pokonanych Korpak 15, Kamiński i Tarnawski po 9, Jagielowicz 7, Amirowicz 6, Muszak 3 i Czernichowski 2. Sędziowali pp. Chmiel i Reguła z Krakowa.

Spotkanie toczyło się w przyjemnej atmosferze, co przede wszystkim było zastawą nadzwyczaj gościnnej publiczności. Sympatycy sportu w Wieliczce szcze-

Csibor będzie grał w AC Roma

Wielokrotny reprezentant Węgier w piłce nożnej Zoltan Csibor (Honved) podpisał kontrakt z włoskim klubem Roma.

Jeśli przejście Csibora z Honvedu do Romy zostanie potwierdzone przez FIFA, otrzyna on ok. 70 milionów lirów. Csibor liczy obecnie 27 lat, a kontrakt przewiduje, że występowałby w barwach Romy przez trzy lata.

W miejsce GWK3-ów kluby cywilno-wojskowe

Dyskusja nad reorganizacją sportu wojskowego została właściwie już zakończona. W najbliższych dniach Główny Zarząd Polityczny WP przedstawi ministrowi obrony narodowej gen. dyw. M. Spychalskiemu ostateczny projekt.

Obecnie nie wiemy jeszcze jaką koncepcję reorganizacji zawiera projekt. W dobrze poinformowanych kołach wojskowych mówią, że skłania się on ku tworzeniu samodzielnych cywilno-wojskowych klubów. Powstałyby one na miejsce wszystkich dotychczasowych CWKS oraz utworzone zostałyby przy większych garnizonach.

Radzio i Piątek w Pakistanie

22 grudnia w mieście Lahore w Pakistanie rozpocznie się międzynarodowy turniej tenisowy, w którym zagrają również nasi tenisiści Radzio i Piątek. Obecnie przebywają oni w miejscowości Karahi.

Basia Lerczakówna i Zbyszek Janiszewski stanęli na ślubnym kobiercu

— Przed tym „startem” mieliśmy największą treść — mówią nowożeńcy

W dniu wczorajszym w krakowskim Urzędzie Stanu Cywilnego wśród grona rozemnianej grupy lekkoatletów krakowskich ra dwóch twarzach malowała się szczególna powaga, skupienie i oczekiwanie, jak gdyby na strzał startera przed biegiem. W tym wypadku „bieg” odbywać się ma na całe życie a startem był urzędnik, z ust którego padły sakramentalne słowa:

— Czy chce pan pojąć za żonkę obecną tu Barbarę Lerczakównę?

— Tak, — Czy chce pani pojąć za mąż obecnego tu Zbysława Janiszewskiego.

— Tak, — Oficjalna ceremonia zakończona.

— Przecież to nie takie straszne, a mieliśmy większą treść, niż np. w obecności stutysięcznej widowni stadionu w Melbourne... — mówią państwo młodzi.

Niestety ani Basia ani Zbyszekowi specjalnie nie powiodło się na Olimpiadzie.

— A przecież byśmy naprawdę dobrze przygotowani... — zabiera głos „głowa domu”. (Oczywiście p. Zbigniew) — Przed Igrzyskami Basia i ja odnieśliśmy szereg sukcesów i uzyskaliśmy dobre wyniki na wielu zawodach międzynarodowych.

— A w Australii?...

— Nikt sobie z nas nie wyobraził, jak może być „w kość” długi podróz i zmiana klimatu. Na osadę można powiedzieć, że nawet nie kwalifikując się do „finiszu zwyciężyliśmy kilku przeciwników, którzy legitymowali się od nas dużo lepszymi wynikami.

W tej chwili rozmowę przewodził nam ogłuszający huk. To koleżanki i koledzy z krakowskiego Kolejarza urządzili na cześć młodej pary kanonadę z papierowych torebek.

Kwiaty, gratulacje... Jedni gratulowali żonie idealnego męża, drudzy mężowi ślicznej (naprawdę) żony. Za chwilę młoda para zajęło się znów „Echo”.

— Panno Basiu proszę powiedzieć jeszcze coś o Melbourne... może o sztafecie, której się również nie powiodło.

— W tej materii zabierze pewno głos na lamach prasy nasz trener mjr Dudek. Australia śliczna, Połonia australijska nadzwyczaj miła i gościnna a nasza podróz przedślubną wspaniała. Plany na przyszłość? Chcemy wraz z mężem ukończyć studia i... otrzynąć wiązane dawno obietnice nam mieszkanie.

Nie chcąc dłużej zatrzymywać Basia, która tęsknym okiem spogląda za mężem jeszcze raz s'ładamy jej w imieniu redakcji serdeczne gratulacje.

Rozmawiał
W. WARCHAŁOWSKI



Państwo Janiszewscy kończą podpisywać uroczysty akt ślubny.

Fot. W. Pawłowski

A jednak Ruch nie pojedzie do NRF

Plenum Rady Wojewódzkiej LZS

W dniu jutrzejszym tj. w piątek 21 bm. odbędzie się w świetlicy Rady Wojewódzkiej LZS przy ul. Zwierzynieckiej 26 plenarne zebranie Rady Wojewódzkiej Zrzeszenia Sportowego LZS.

Tematem obrad będzie sprawa nowych kierunków pracy LZS w świetle uchwał plenum Rady Głównej tego zrzeszenia.

Początek o godz. 10.

Zapadał mrok a ja szedłem potykając się na kamieniach, wpadając do rówów. Szedłem z przekonaniem, że muszę dojeść, choćbym miał iść noc i jeszcze noc.

Miałem halucynacje. Grupę drzew wzięłem za żołnierzy. Z mojej pierś wydarł się okrzyk radości. Zaczęłem biec i gdy dopadłem do pierwszych pni i zrozumiałem pomyłkę — jęknąłem z rozpaczy. Nie zalałem się jednak, nie. Na przekór wszystkiemu parłem naprzód. Salwy przycichły trudno mi było więc orientować się słuchem. Zawierzyłem intuicji. Okolica była pagórkowata. Wspiąłem się na wzgórze, truchtem zbiegałem w dół, przeskakiwałem przez polne strumyki, wiedziony nadludzka siłą. Nad ranem wykopałem kilka ziemniaków. Chciwie pożerałem je na surowo. Kleiły mi się w ustach, nie mogłem przełknąć pierwszego kęsa, później jakoś poszło. Piasek chrupał mi w zębach.

Musiałem częściej odpoczywać. Zdjąłem buty bo każdy krok sprawiał mi wielki ból. Uszedłem spory szmat drogi i nie trafilem na bitwę. A przecież nie rozegrała się ona o sto mil ode mnie. Najwyraźniej styszałem kanonadę nie dalej niż o kilka, może kilkanaście kilometrów stąd...

Słońce zastało mnie w niewielkim przysiółku. Oparłem się o płot. Tuż obok w agrestie szeleścił kurczak. Czekałem aż się oswoi i podejdzie bliżej. Muszę mu skrócić kark i upiec. Ta nadzieja przystoiła mi na razie wszystkie dalsze zamysły. Zjeść kurczaka upieczonego na wolnym ogniu — to było moje marzenie. Łypnąłem okiem. Kurka dziobała beztrudno ziemię. Jeszcze metr i dosięgnę jej bez wysiłku. Spojrzała na mnie zabawnie przekrzywając głowę.

Cip, cip cip, przywoływałem ją szeptem. — Cip, cip. — Kurka nie kwapiła się jednak podejść bliżej. Widocznie zdziwiła w opuszczonym przysiółku. Zdjąłem bluzę i zrę-

Tadeusz Kwiatkowski

(113)

»Bohater do wynajęcia«

nym skokiem nakryłem ją jak workiem. Niestety buchnęła w agrest. Na czworakach puściłem się za nią. Rozgarnąłem gałęzie, zagradzałem jej ucieczkę. Była jednak szybsza ode mnie. Już zdawało się, że nic jej nie uratuje, a jednak zawsze znalazła jakieś wyjście i nurkowała bijąc skrzydłami ze strachu.

Nie miałem siły, aby ją gonić. Usiadłem na ziemi. Kurczak wpadł do ogrodu i zaszył się w gęstwinie zaroił. Patrzyłem z nienawiścią na suche badyle.

— O polska ziemi pływająca mlekiem i miodem! Ty wieczny spichlerzu pokoleń polskich — zaśmiałem się sam do siebie. — Jakżeż trudno zdobyć kęs twego bogactwa.

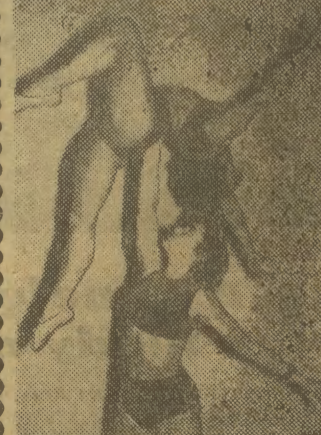
W przysiółku nie znalazłem nic. Domy były zawarte i mimo, że wpiierałem się w drzwi całym ciałem, ani jedna deska nie ustąpiła. Wreszcie wybiłem szyby i wtargnąłem do wnętrza chały. Garnki były wyskrobane, ani w sieni, ani na strychu, ani w piwnicy nie zdobyłem ani kruszyny chleba. Wyostałem się przez okno z powrotem na dwór. Z dna studni wyciągnąłem trochę mokrego mułu. Udało mi się wypić kilka kropel brudnej cieczy wycięniętych z mułu. Dzięki temu język przestał mnie palić w ustach. Napchałem kieszenie liśćmi jabłoni. Na zapas.

Znowu udałem się w dalszą drogę. Spiekota dokuczala mi więcej niż kiedykolwiek. Na polach, które przemierza-

łem nie było mowy o jakimkolwiek wypoczynku w cieniu. Strużki potu parzyły mi ciało. Zmierzyłem sobie tętno. Było szybsze niż zazwyczaj. Może jestem chory? Nie, nie wolno mi chorować. Choroba przekreśliłaby wszystkie moje dotychczasowe trud. Ten trud nie może pójść na marne. Czemu jednak potykam się coraz częściej? Czemu idę coraz wolniej? Czemu oddech mój słysej coraz wyraźniej?

Stanąłem. Wyprostowałem się na baczność. Wyprzęłem się. Nie, wszystko w porządku. Jestem zdrowy, najzdrowszy w świecie. Duch mój przełamie każdą chwilę słabości. Raz, dwa, idę, maszeruję, wprost biegnę. Mam siły, mam jeszcze duży zapas siły, nie dam się pokonać, nie dam!...

Upadłem. Dobra jabloni! Twoje liście są kryjanką mej sytości. Wśród tych liści pęczniały czerwone, soczyste owoce, jabłka. Dobre, świeże, winne jabłka. Okragłe. O delikatnej skórcie. O rajskim aromacie. W zimie takie jabłka ustawione rzędem na szafie pachniały ciepłem domowego ogniska. Ojciec sięgał po kociaki po jabłko, wyciągał z kieszeni szczyrzyk i długo, starannie oberał skórcę, która jak śliski wąż splaywała na podłogę. Walczyliśmy z bratem o tę skórcę. Jak przyjemnie było rzucić takiego jabłkowego węża przed siebie. Układał się wtedy w rozmaite figury, z których wróżyliśmy sobie najbliższą przyszłość. Matka cerowała pończochy i przychylnym okiem spozierała na nasze zabawy. Matka, dla której nie zjedliśmy nigdy tyle, aby ją zadowolić. Pchała w nas najsmaczniejsze kąski, prosiła, byśmy nie gardziły tustymi pierożkami z mięsami i grzybkami, byśmy wyczyścili talerze ze smacznych ziemniaczków ze skwarkami, byśmy zjedli bezy ze śmietaną. Matka, moja matka, której nigdy nie okazałem tyle uczucia, na ile zasługiwała.



We Wrocławiu odbyły się II Indywidualne i drużynowe mistrzostwa Polski w gimnastyce akrobatycznej, w których wzięło udział 250 zawodniczek i zawodników. Poziom mistrzostw wykazał duży postęp tej nowej dyscypliny sportu. Na zdjęciu: W ćwiczeniach podwójnych kobiet zawodniczki Kolejarza Rutkowska — Zelsner powtórzyły szesnastoroczny sukces zdobywając po raz drugi tytuł mistrzowski.

CAF — fot. Drankowski

(Ciąg dalszy nastąpi)